

Andrzej Rybiński, To był kiepski żart

Gdy świat tuż za progiem czekał, aż dorosnę
Żeby uszczęśliwić wreszcie mnie
Skąd już wtedy mogłem wiedzieć, że to podstęp
Jak odgadnąć miałem, że to blef

Na pogodnym niebie, w czasie panoramie
Przyszłość grała całą tęczę barw
Biegnać wciąż przed siebie z pełnym zaufaniem
Wpadłem w nią jak w płomień świecy ćma

To był kiepski żart
Nie bardzo nawet chcę się śmiać
Los sobie najzwyczajniej chciał zadrwić z nas
Mało zysków, wiele strat
Ubywa sił, przybywa lat
Więc to już wszystko, co nam świat może dać
Niestety tak

Wszystko, co najlepsze, miało być na potem
Gdy w dojrzały wreszcie wejdę wiek
Nie wiedziałem jeszcze, że za horyzontem
Takie strome schody czają się

To był kiepski żart
Nie bardzo nawet chcę się śmiać
Los sobie najzwyczajniej chciał zadrwić z nas
Mało zysków, wiele strat
Ubywa sił, przybywa lat
Więc to już wszystko, co nam świat może dać
Niestety tak

Gdy świat tuż za progiem czekał, aż dorosnę
Żeby uszczęśliwić wreszcie mnie
Skąd już wtedy mogłem wiedzieć, że to podstęp
Jak odgadnąć miałem, że to blef